

Verba, To co zrobiłeś niszczy

To co zrobiłeś niszczy doszczętnie,
Chciałeś ją złamać, ale nie pięknie.
Ona, że już nie podda nigdy,
Nie szukaj jej, nie uniesiesz tej krzywdy.

Nieraz widziałem jak się woził na mieście,
Obiekt pożądania, kobiecych westchnień.
Czołówka damskiej listy życzeń to był on,
Często widywany z jakąś zajebistą panną.
Słodkie słówka, czułe gesty,
tak! w tym był najlepszy.

Nie jedna rozkochana i zauroczona,
obietnica nakarmiona i zostawiona.
W końcu przestał nad tym panować,
zakręcił się, pomyliły mu się słowa.
Na efekt nie trzeba było długo czekać,
Teraz na mieście z kozaka niezła beka.
Te jego łaski się spotkały i zgadały,
Wspólnie jego brykę niezłe opisały.
Dzięki nim w miasto poszła jedna plota,
Że z kozaka to łózkowa ciota.

To co zrobiłeś niszczy doszczętnie,
Chciałeś ją złamać, ale nie pięknie.
Ona, że już nie podda nigdy,
Nie szukaj jej, nie uniesiesz tej krzywdy.

Nie był z nią z miłości, tylko z braku alternatyw,
teraz wiesz dlaczego nie zapraszał Cię do chaty.
Jego miłość to fake jak konto na Fejsie,
byłaś jedną z tych, którą ściemnił bezczelnie.
Czy przez chwilę choć kochał Cię naprawdę,
raczej nie, nie tak jak Kobranocka Irlandię.
Ty czytałaś eski myśląc, że się stara,
on do innych dup się przystawiał.
Poradzisz sobie , jesteś dużą dziewczyną,
a Ciebie zemsta dopadnie, świnió!
Ten scenariusz planuje życie samo,
tak zakochasz się w tej pannie, że Cię kumple nie poznają.
Jeszcze nie wiesz, że za kilka lat wyrówna się,
Twoja wybranka z Twoim ziomkiem wystawi Cię.
Będziesz błagał ją o powrót , ale Cię zostawi,
potem sięgniesz po żyletkę i się wykrwawisz.
I się wykrwawisz,
I się wykrwawisz ziom.

To co zrobiłeś niszczy doszczętnie,
Chciałeś ją złamać, ale nie pięknie.
Ona, że już nie podda nigdy,
Nie szukaj jej, nie uniesiesz tej krzywdy.